



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(66)**

5. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 18 grudnia 2001 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Wybór zastępcy przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. Rozpatrzenie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej oraz ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 10)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Mam zaszczyt otworzyć kolejne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Cieszę się, że jesteśmy już w szerszym składzie, że obradujemy z udziałem osób nowo przyjętych do komisji: marszałka Ryszarda Jarzembowskiego i kolegi Józefa Dziemdzeli. Mam nadzieję, że dojedzie kolega Stokłosa, który również został członkiem naszej komisji.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów drugiego i trzeciego posiedzenia komisji stwierdzam, że zostały one przyjęte.

Informuję, że protokół czwartego posiedzenia komisji znajduje się w sekretariacie komisji. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on zatwierdzony na kolejnym posiedzeniu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę wpisać się na listę obecności.

Projekt porządku naszego posiedzenia, zgodnie z propozycją, która została przedyskutowana w ubiegły piątek, obejmuje:

1. Wybór zastępców przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. Rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm 14 grudnia 2001 r. ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej oraz ustawy o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich.
3. Rozpatrzenie uchwalonej przez Sejm 17 grudnia 2001 r. ustawy o zmianie ustawy o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych.
4. Sprawy różne.

Czy są wnioski dotyczące porządku posiedzenia?

Jeżeli nie, to bardzo proszę o zatwierdzenie porządku.

Kto jest za, proszę podnieść rękę.

Dziękuję. Stwierdzam, że głosowaliśmy jednogłośnie.

Szanowni Państwo, chciałbym podziękować pięciu senatorom z naszej komisji za udział w uroczystościach studwudziestolecia spółdzielczości mleczarskiej oraz dziesięciolecia Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich oraz w targach mleczarskich, które odbyły się w Pałacu Kultury i Nauki. Dostaliśmy specjalne podziękowania od kierownictwa. Dziękuję tym, którzy zechcieli wziąć udział w tym jubileuszu. W przeciwieństwie do posłów zachowaliśmy się bardzo poważnie, co zostało zauważone.

Przegłosowaliśmy już porządek posiedzenia, więc chciałbym przejść do realizacji pierwszego punktu, który dotyczy wyboru zastępców przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Szanowni Państwo, na poprzednim posiedzeniu komisji był senator Izdebski, ale nie było senatora Borkowskiego. Panowie senatorowie zaproponowali więc, żeby przełożyć wybory na następne posiedzenie, na którym będą nowi członkowie: pan marszałek oraz panowie senatorowie Dziemdziała i Stokłosa. Ponieważ nie miałem na piśmie oświadczenia senatora, że wyraża on zgodę na kandydowanie, uznaliśmy, że eleganckim rozwiązaniem będzie przeniesienie wyborów na to posiedzenie, które miało się odbyć już w nowym składzie. Dzisiaj przed samym posiedzeniem jedna z pań odebrała telefon powiadamiający o absencji senatora Borkowskiego. Czy można prosić o informację?

**Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Kancelarii Senatu
Joanna Kowalska:**

Otrzymałam informację z biura pana senatora Borkowskiego, że na trasie w kierunku Warszawy jest korek, więc pan senator spóźni się na posiedzenie komisji.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Mamy dylemat, bo nie dostałem na piśmie... Może sekretariat otrzymał na piśmie zgodę na kandydowanie?

(Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Kancelarii Senatu Joanna Kowalska: Nie, nie mamy jej.)

Jest to kolejne posiedzenie, na którym pan senator Borkowski stawia nas przed pewnym dylematem formalnym. W obradach uczestniczy senator Izdebski, dlatego poddaję pod rozważenie, czy nie przeprowadzić głosowania w takim składzie, w jakim teraz jesteśmy. Trzeba być poważnym.

(Głosy z sali: Tak.)

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Bartos:

Zastanawiam się nad pewną rzeczą. Może zaczęlibyśmy realizować inny punkt porządku?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Jest to niemożliwe, ponieważ goście zostali zaproszeni na konkretną godzinę. Jesteśmy teraz w pełnym składzie, wszyscy przyszli, aby na początku załatwić sprawy formalne. Później nie będzie niektórych senatorów.

(Głos z sali: Głosujemy na tych, którzy są.)

Rozumiem, że jest zgoda na przeprowadzenie wyboru wśród tych, którzy formalnie wyrazili zgodę na kandydowanie i są obecni. Tamten temat odkładamy...

(Głos z sali: Czyli głosujemy na senatora Izdebskiego.)

...ad Kalendas Graecas.

Mili Państwo, po uzgodnieniach koalicyjnych składam propozycję, aby jednym z naszych wiceprzewodniczących został senator Izdebski. Mam pytanie, czy są inne kandydatury?

(Głos z sali: Byłyby, ale po co?)

Dzisiaj nie mamy zgody innych osób itd.

(Wypowiedzi poza mikrofonem)

Rozumiem, że inne kandydatury nie zostały zgłoszone.

Proszę sekretariat komisji o wpisanie odpowiednich nazwisk i rozdanie kart do głosowania.

Pani Mecenasz, iluosobowa musi być komisja skrutacyjna?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wystarczy dwuosobowa.

Proponuję kolegę Dziemdziałę jako bardzo doświadczonego strażaka oraz kolegę Bartosa, który siedzi z tej samej strony.

Jest zgoda na taki skład komisji?

(Głosy z sali: Tak.)

W takim razie bardzo prosimy o rozdanie kart do głosowania i za chwilę przystąpimy do głosowania.

(Rozmowy na sali)

Kolega przewodniczący ogłosi teraz wynik wyborów. Proszę mówić do mikrofonu, bo wszystko trzeba zapisać.

Senator Józef Dziemdziałę:

Protokół głosowania tajnego w dniu 18 grudnia 2001 r. w sprawie wyboru zastępców przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na zastępcę przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi zgłoszono senatora Sławomira Izdebskiego. Senatorowie Józef Dziemdziałę i Tadeusz Bartos, powołani przez przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, senatora Jerzego Pieniążka, do przeprowadzenia tajnego głosowania, stwierdzają, że za wyborem senatora Sławomira Izdebskiego głosowało siedmiu senatorów, nie było głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

W związku z wynikami głosowania stwierdzamy, że senator Sławomir Izdebski został wybrany na zastępcę przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Na dokumencie jest także data: Warszawa, 18 grudnia 2001 r oraz widnieją podpisy dwóch członków komisji.

(Głosy z sali: Gratulujemy. Dobrze głosowaliśmy.)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Protokół proszę przekazać do sekretariatu komisji.

Serdecznie gratulujemy. Dziękuję za stuprocentowe zaufanie.

Oddaję głos wiceprzewodniczącemu.

Senator Sławomir Izdebski:

Bardzo serdecznie dziękuję kolegom za wykazane zaufanie. Nie będę się przedstawiał, bo dokonałem tego na pierwszym posiedzeniu naszej komisji. Mam nadzieję,

że współpraca z kolegą przewodniczącym będzie się układała bardzo dobrze. Myślę – wspomniałem kiedyś o tym – że dzięki naszej pracy być może uda się wprowadzić w rolnictwie prawidłowe zasady ekonomii.

Obiecuję, że będę bardzo aktywny. Oczywiście oczekuję pomocy ze strony kolegów z komisji, ponieważ pierwszy raz jestem senatorem – na dodatek jestem najmłodszym senatorem – więc moje doświadczenie jest takie, jakie jest. Myślę, że przez cztery lata, dzięki wspólnej pracy, zdobędę większe doświadczenie. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

W związku z tym, że pierwszy punkt porządku mamy za sobą, proponuję przed przerwą, do czasu przybycia ministra Pilarczyka zająć się sprawami organizacyjnymi.

Proszę, aby pani sekretarz przeczytała przy nowych członkach komisji projekt planu pracy na rok następny, w którym przewidziano wyjazdowe posiedzenia i nasze konferencje. Ma pani plan przy sobie?

(Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Kancelarii Senatu Joanna Kowalska: Mam.)

Proszę bardzo.

**Sekretarz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Kancelarii Senatu
Joanna Kowalska:**

W pierwszym kwartale przewidziano posiedzenia dotyczące bieżących spraw legislacyjnych, czyli ustaw, które będą spływały z Sejmu, zorganizowanie na terenie parlamentu konferencji na temat „Samorząd terytorialny i rolniczy a proces integracji polskiej wsi i rolnictwa z Unią Europejską”, a także wyjazdowe posiedzenie komisji oraz posiedzenie dotyczące spraw budżetowych. Chodzi o budżet państwa na rok 2002 w części dotyczącej rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

W drugim kwartale komisja ma zająć się zagadnieniem biopaliwa, jego wprowadzeniem, produkcją i ekologią, bieżącymi pracami legislacyjnymi, czyli ustawami, które spłyną do Senatu z Sejmu, a także realizacją programów małej retencji.

Trzeci kwartał to zorganizowanie na terenie parlamentu międzynarodowej konferencji komisji rolniczych państw pretendujących do Unii w celu wykorzystania doświadczeń państw, które już do niej weszły.

(Głos z sali: Chodzi o te państwa, które weszły niedawno.)

W tym kwartale zaplanowano również prace bieżące, prace legislacyjne, zorganizowanie w jakimś regionie przygranicznym wyjazdowego posiedzenia komisji, którego tematem byłby rozwój współpracy gospodarczej związanej z rolnictwem – chodzi o handel ze Wschodem, jest to tytuł roboczy – oraz rolnictwo ekologiczne. Uzyskałam informację, że osobą współpracującą i odpowiedzialną za zorganizowanie posiedzenia wyjazdowego jest pan senator Lorenz. To wszystko.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, to są propozycje na następny rok, ułożone kwartalnie. Trudno planować inaczej, ponieważ dojdą także bieżące sprawy legislacyjne.

Pierwsze posiedzenie wyjazdowe odbyłoby się w regionie łódzkim, ponieważ jestem przewodniczącym. Ta propozycja przeszła z tamtego roku, nie została wtedy zrealizowana, nie mieliśmy szczęścia. Tematem posiedzenia byłaby informacja o realizacji rządowego programu rozwoju rynków hurtowych i giełd. Zaczęlibyśmy obrady w Ksawerowie, a później przenieśliśmy się do zagłębia przetwórstwa rolno-spożywczego w powiecie wieluńskim i pączęzańskim. Posiedzenie odbyłoby się pod koniec stycznia, być może 22 stycznia. Musimy wystąpić do marszałka o zgodę. Od razu mówię, że nie byłoby żadnych kosztów, oprócz przejazdu samochodem, ponieważ opłaty za noclegi byłyby symboliczne i zostałyby pobrane z naszych 5 tysięcy zł. Każdy z nas ma 5 tysięcy na rok. Jeżeli chodzi o koszty wyżywienia i nagrywania, to biorą je na siebie zapraszający, czyli starostowie, którzy będą brali udział w posiedzeniu i wojewoda łódzki.

Jeśli chodzi o konferencję, to po konsultacji z KIE i z ministrem rolnictwa Plewą, który odpowiada za te dziedziny, mogę powiedzieć, że odbędzie się ona w lutym, czyli zgodnie z tym, co ostatnio sugerowano. Trzeba ją bowiem przygotować. Pieniądze na nią nie będą pochodziły z senackiego budżetu, Kolego Marszałku, najwyżej jakaś symboliczna kwota, ale z Komitetu Integracji Europejskiej, który ma fundusze na takie cele. Jak usłyszeli temat, to byli bardzo zadowoleni, że planujemy go poruszyć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie. Można by włączyć również innych.

Konferencja międzynarodowa odbyłaby się jesienią, chyba na przełomie września i października. Jest to propozycja marszałka Rzemyskowskiego. Chodzi o to, aby integrować kraje byłej RWPG i skorzystać z doświadczeń krajów nowoprzyjętych do Unii, czyli Portugalii, Hiszpanii i Grecji. Trzeba zobaczyć, co jest dobre, a co złe, abyśmy się nie bali, ale widzieli zagrożenia. Jeśli razem wchodzilibyśmy do Unii i mielibyśmy wspólne stanowisko w sprawach rolnych, to może wielcy, którzy dzisiaj rządzą Unią, trochę inaczej by na nas patrzyli. Myślę, że ta propozycja jest dość ciekawa.

Jeżeli chodzi o rolnictwo ekologiczne i handel ze Wschodem, to sądzę, że w tej dziedzinie nikt nie odmówi prymatu senatorowi Lorenzowi, który razem z senatorem Kozłowskim mógłby pomóc zorganizować to posiedzenie. Zajmiemy się terenami przygranicznymi, więc pewne kwestie można by uzgodnić także z wiceprzewodniczącym.

Jest to program ramowy, otwarty. Myślę, że błędem byłoby planowanie na miesiąc, bo wiadomo, że wiele może się jeszcze zdarzyć.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sądzę, że każdy wyjazd powinien być skonsultowany z władzami samorządowymi na danym terenie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uważam, że to nie jest zła propozycja. Myślę, że można by włączyć również rolników czy przetwórców rolno-spożywczych działających na wsi.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Mam zatem pytanie, czy byłyby jeszcze inne sugestie dotyczące otwartego planu pracy? Nie ma. Chciałbym więc, żebyśmy go formalnie przegłosowali.

Kto jest za roboczym, otwartym planem pracy na następny rok?

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że wszyscy są za.

W tym momencie zarządzam przerwę. Musimy poczekać na ministra Pilarczyka. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo!

Po przerwie realizujemy porządek posiedzenia.

Witam wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi Józefa Jerzego Pilarczyka, któremu towarzyszy...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: To mój asystent społeczny.)

...jego asystent społeczny, pan Piotr Giemza.

W porządku obrad w punkcie drugim i trzecim przewidziano sprawy merytoryczne związane z prawem przyjętym przez Sejm. Przypomnę, że chodzi o zmianę ustawy potocznie nazywanej weterynaryjną oraz ustawy o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

Zgodnie ze zwyczajem naszej komisji bardzo prosimy pana ministra, żeby zechciał nas wprowadzić najpierw w pierwszy, a następnie w drugi temat.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Dziękuję bardzo.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Panie Przewodniczący!

W przypadku pierwszego projektu ustawy dotyczącego nowelizacji pakietu ustaw weterynaryjnych problem polega na tym, że w części związanej z ustawą o hodowli zwierząt w wyniku błędu technicznego na kolejnych etapach procesu legislacyjnego nastąpiła zamiana oznaczenia przepisu dotyczącego terminu wejścia w życie. Chodzi o termin rozpoczęcia przez Krajowe Centrum Hodowli Zwierząt nadzoru nad wykonaniem przepisów ustawy w tym zakresie. Ta sprawa jest związana z drugim przepisem, mówiącym o możliwości uczestniczenia w zawodach koniowatych. Przepraszam za tę nazwę, ale takie jest określenie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Do koniowatych należy również osioł i muł. Żeby nie wymieniać tych trzech gatunków, używa się nazwy „koniowate”. Ten przepis miałby wejść w życie z dniem członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

W wyniku błędu technicznego terminy wejścia w życie tych dwóch przepisów zostały przestawione: nadzór nad hodowlą wykonywany przez krajowe centrum wszedłby w życie z dniem członkostwa Polski w Unii Europejskiej, a od 1 stycznia 2002 r. zwierzęta z Unii Europejskiej mogłyby uczestniczyć w zawodach koniowatych w Polsce. Wyrazy „art. 40b” powinny być więc zastąpione wyrazami „art. 40f”.

Nowelizacja polega na tym, żeby przywrócić pierwotny sens i pierwotny zapis tej ustawy. Wyjaśniliśmy już, gdzie powstała pomyłka. Jak państwo senatorowie pa-

miętają, ta ustawa była zawetowana przez prezydenta w części dotyczącej ustawy o ochronie zwierząt. W trakcie kolejnej rotacji popełniono błąd przy przepisaniu.

(Głos z sali: Prezydent miał dobry projekt?)

Pierwotnie prezydent miał dobry projekt, a następnie po przyjęciu weta... Chodzi o to, że dwukrotnie trwał proces legislacyjny. Ponieważ prezydenckie weto zostało przyjęte, pierwszy cykl legislacyjny został zakończony. Rząd drugi raz złożył ten sam projekt, bez części dotyczącej ochrony zwierząt, która budziła kontrowersje. Zgłaszając go, popełniono błąd, zamieniono oznaczenie i wyszedł absurd, który zauważono w trakcie przygotowywania rozporządzeń wykonawczych. Po prostu trzeba to poprawić. W tej nowelizacji chodzi więc o naprawienie błędu i prosiłbym o jej zaakceptowanie.

(Senator Janusz Lorenz: Wyrazy „art. 40f” to jaka data?)

Nie chciałbym popełnić błędu. Możliwość uczestnictwa w zawodach koniowatych wchodzi w życie z dniem członkostwa w Unii Europejskiej, a nadzór nad hodowlą i wykonaniem przepisów ustawy o hodowli zwierząt, którą wprowadziliśmy, wchodzi w życie 1 stycznia 2002 r.

(Głos z sali: Co do tego czasu trzeba robić z zawodami koniowatych?)

Do tego czasu będziemy działać na podstawie polskich przepisów, więc w zawodach krajowych będą mogły brać udział konie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Gdybyśmy przyjęli ten przepis, to już od 1 stycznia... *(wypowiedzi w tle nagrania)* ... ale bez wzajemności, bez możliwości w drugą stronę.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Nie dziwny się, że kolega Lorenz zadaje tyle pytań. Na ostatnim posiedzeniu zgodził się być sprawozdawcą w tej sprawie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy są inne pytania do pana ministra?

(Senator Janusz Lorenz: Panie Ministrze, jak się pan czuje w ministerstwie?)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: ...nie chcę powiedzieć, wszystkim Polaków.) (Wesołość na sali)

Niektórzy wyrazili sugestię, że mamy nowego ministra, a jeszcze nie było merytorycznego spotkania.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Żeby to nie było protokołowane, to po zakończeniu powiem...)

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że nie ma więcej pytań. Nasz kandydat na sprawozdawcę także nie ma już więcej pytań, tak?

Czy są inne wnioski dotyczące tej ustawy? Nie ma.

Skoro nie ma innych wniosków, to chciałbym poddać pod głosowanie projekt, który został przesłany przez marszałka Senatu, Longina Pastusiaka.

Kto jest za, proszę o podniesienie ręki do góry.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Stwierdzam, że jednogłośnie przyjęliśmy projekt przedłożony przez Sejm i przysłany przez pana marszałka Longina Pastusiaka.

Szanowni Państwo, przystępujemy do rozpatrzenia drugiego tematu dotyczącego ustawy o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych.

Głos ma minister Pilarczyk.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Szanowni Państwo!

Druga ustawa jest poważniejsza merytorycznie, ma także skutki finansowe. Chciałbym poinformować, że 6 września Sejm przyjął ustawę o regulacji rynku mleka. Na podstawie art. 42 tej ustawy rolnicy, którzy od 1 stycznia 2002 r. będą produkować mleko w klasie ekstra, mieliby otrzymywać 7 gr dopłaty z kasy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Trzeba pamiętać, że pieniądze agencji pochodzą z budżetu państwa. Gdyby ten przepis wszedł w życie 1 stycznia, to na ten program należałoby przewidzieć około 350 milionów zł.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy zaczynają także obowiązywać inne przepisy, które mają konsekwencje finansowe. Chodzi o przepis, który mówi, że agencja będzie finansować program „szklanka mleka”. Będzie on przygotowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i zatwierdzony przez Radę Ministrów. Program ten będzie polegał na dofinansowaniu spożycia mleka w szkołach.

(Głos z sali: Ile to będzie kosztować?)

Będzie to kosztować 90 milionów zł.

(Głos z sali: 300 milionów zaoszczędzamy, 90 milionów wydajemy, więc o 210 jesteśmy do przodu.)

Chciałbym także poinformować, że na mocy tych przepisów zaczną działać inny, bardziej kosztowny system interwencji na rynku masła, na rynku mleka w proszku oraz będzie dofinansowywane przechowywanie masła na zlecenie Agencji Rynku Rolnego.

Rząd rozważał, czy art. 42 powinien wejść w życie w 2002 r i doszedł do wniosku, że musi pozostać instrument, który będzie zachęcał do rozwoju hodowli, a na mocy tej ustawy zostanie wprowadzone kwotowanie produkcji mleka. Rok referencyjny będzie się zaczynał 1 kwietnia 2002 r, z konsekwencjami dopiero od 1 kwietnia 2004 r., w związku z tym konieczne jest działanie mobilizujące. Rząd zaproponował, żeby ten przepis wszedł w życie z dniem 1 października 2002 r. Ustawa mówi zresztą, że obowiązywałyby on do dnia uzyskania członkostwa w Unii Europejskiej, ponieważ od tego momentu będą obowiązywać inne rozwiązania wprowadzone w ramach instrumentów wspólnej polityki rolnej. Tam nie ma takiej dopłaty. Wejście w życie 1 października będzie kosztować około 90 milionów zł przy założeniu, że w czwartym kwartale produkcja mleka w klasie ekstra będzie wynosić około 1 miliarda 250 milionów l.

Są to nowe rozwiązania niosące dodatkowe...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: 1 milion 250, tak?)

1 miliard 250 milionów l. Przewidujemy, że w czwartym kwartale taka powinna być produkcja mleka w klasie ekstra.

(Senator Sławomir Izdebski: Czy to oznacza, że jeśli nie będzie takiej produkcji, to nie będzie dopłat?)

Będą. Proszę wykonać taki rachunek: 1 miliard 250 milionów razy 7 gr daje 87 milionów 500 tysięcy. Jeśli produkcja będzie wynosić 1 miliard 500 milionów, to będzie to 105 milionów zł, jeśli równy 1 miliard, to będzie to tylko 70 milionów zł. Szacujemy, że produkcja wyniesie 1 miliard 250 milionów l, więc koszt dopłat to bę-

dzie 87 milionów 500 tysięcy zł, czyli w zaokrągleniu 90 milionów. Uznajemy, że w czwartym kwartale będzie taki koszt.

Nie ukrywam, że w Sejmie trwała dyskusja, dlaczego ogranicza się możliwość dofinansowania mleczarstwa. Pragnę zwrócić uwagę, że art. 42, o którym mówimy, to nowy przepis, że proponujemy dodatkowe środki oprócz tych, które do dnia dzisiejszego są stosowane w mleczarstwie. Chodzi mi o realizowany program restrukturyzacji mleczarstwa z linią kredytową, chyba BR/15, na modernizowanie obór i zakładów przetwórstwa mleka. Koszt dopłat do kredytów, które zostały wcześniej zaciągnięte przez mleczarnie czy rolników na zakup chłodni, dojarni czy na linie przerobu mleka, będzie wynosił w 2002 r. około 200 milionów zł. Ten program funkcjonuje. Zostanie także wprowadzony ten przepis, którego realizacja będzie kosztowała 90 milionów zł. Uważamy, że tylko na tyle pozwala budżet zaplanowany dla rolnictwa, chodzi o część przeznaczoną na Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na więcej po prostu nas nie stać.

Alternatywą mogłoby być wejście w życie tego przepisu, na przykład z dniem 1 stycznia 2003 r. Chcemy jednak, żeby ta dopłata zaczęła obowiązywać jeszcze w tym roku i była stosowana w latach następnych, aż do momentu uzyskania członkostwa.

Proszę o zaakceptowanie ustawy uchwalonej przez Sejm.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pozwolę sobie zadać pytanie jako pierwszy, ponieważ w ubiegłym roku byłem w Senacie z ramienia SLD koordynatorem projektu tej ustawy. Wtedy zadałem ministrowi ówczesnego rządu pytanie, czy na tę ustawę, która miała wejść w życie 1 stycznia, przewidziano środki w projekcie budżetu. Chodziło również o paragraf mówiący o dofinansowaniu. Minister rolnictwa odpowiedział, że z ubolewaniem stwierdza, że nie zostały zaplanowane. Zadałem więc pytanie, na jakiej podstawie rząd wnosi taki projekt, skoro nie ma pokrycia budżetowego. Odpowiedział, że może środki jeszcze się znajdują.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy w pierwotnym projekcie budżetu, skierowanym po ostatecznych zmianach i korektach przez ministra Bauca były zaplanowane te pieniądze, czy nie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Problem polega na tym, że konsekwencje tego przepisu będzie ponosić Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, której budżet jest wydzielony w części przeznaczonej na rolnictwo. W zasadzie to od ministra rolnictwa i od Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zależy, jakie to są pieniądze. Jeżeli przepis ustawy zobowiązuje agencję do wypłacenia czegoś, to wiadomo, że jest to sztywny wydatek. W takim wypadku agencji może, na przykład, zabraknąć na dopłaty do kredytów albo na inne, niesztynne, niezdeterminowane ustawowym przepisem zadania. Wiadomo, że ten przepis, jeżeli zostanie przyjęty w takim zakresie, jak proponujemy lub gdyby ta ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia, musiałaby mieć pokrycie w środkach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, chyba że przepisy tej ustawy byłyby tak obciążające budżet, że na przykład zabrakłoby pieniędzy w sierpniu

czy lipcu, że od tego czasu agencja byłaby niewypłacalna. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy w budżecie przygotowanym przez pana ministra Bauca były zaplanowane na to środki.

W tegorocznym projekcie budżetu, nad którym dyskutują komisje sejmowe, jest zapis mówiący, że jeśli środki przeznaczone na wsparcie programu SAPARD – zdaje się, że chodzi o 60 milionów zł – nie zostaną wykorzystane jako nasz komponent krajowy, to będą przeznaczone na dopłaty do mleka w klasie ekstra. Komisja Finansów Publicznych Sejmu zwróciła uwagę, że ten przepis nie ma znaczenia i nie musi znajdować się w ustawie budżetowej, ponieważ podstawą uruchomienia tych pieniędzy jest ta ustawa, a źródłem finansowania jest budżet Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przeznaczony między innymi na wykonanie tej ustawy.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Bardzo proszę o pytania.

Proszę, senator Borkowski.

Senator Krzysztof Borkowski:

Mam pytanie natury finansowej. Rozumiem, że gdyby ta ustawa weszła od lipca, to w budżecie państwa nie wystarczyłoby pieniędzy, tak? Zakładam hipotetycznie, że obowiązywałaby ona od lipca, bo termin styczniowy jest jak gdyby całkowicie nierealny. Rozumiem, że brakuje pieniędzy, więc Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie z Ministerstwem Finansów podjęło pewne kroki i to wyliczyło. Tą ustawą przesuwamy termin, czyli nie działamy dla dobra rolników, a wręcz przeciwnie. Jako komisja rolnictwa nie idziemy w sukurs rolnikom, i to tym najlepszym. Nie dostosowujemy szybciej prawa do wymogów Unii Europejskiej, tylko spowalnimy ten proces. Jeśli chodzi o dostosowanie, to chyba najbardziej dopingują rolników działania finansowe, które spowalnimy. Stąd moje pytanie, które zadałem na początku, bo – jak rozumiem – nie ma pieniędzy.

Następna rzecz. Nie znam dokładnie tej ustawy, zapoznam się z nią, kiedy będzie omawiana w Senacie. Mówię o interwencji na rynku masła, mleka itd. Czy chodzi o interwencję na poziomie przyjętym w planie Agencji Rynku Rolnego, czy o dodatkową interwencję, która jest przewidziana w ustawie o regulacji rynku mleka i przetworów mlecznych, czy... (*wypowiedzi w tle nagrania*) Są to szczegółowe ustalenia, więc trzeba by sięgnąć do źródła i do materiałów ustawowych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Nie można powiedzieć, że ustawa czy przepis działa na niekorzyść rolników. Działa na ich korzyść. Można tylko stwierdzić, że na mocy tego przepisu rolnicy pro-

dukujący mleko nie mają zagwarantowanych 350 milionów tylko 90 milionów. Przed wejściem w życie tej ustawy, ze względu na stan budżetu mówimy, że przed rozpoczęciem roku nie możemy tak podzielić całego budżetu przeznaczanego na rolnictwo, żeby zapewnić produkcji mleczarskiej 350 milionów. Zapewniamy 90 milionów. Sądzę, że nie jest to działanie na szkodę producentów mleka czy krzywdzące ich. Są to dodatkowe środki w wysokości 90 milionów zł, bo nie stać nas na 350 milionów.

Jeśli chodzi o interwencję, to według nowych przepisów będzie się ona odbywać w odrębny sposób, będzie automatyczna. Taki mechanizm działa w Unii Europejskiej, gdzie ustalany jest poziom cen interwencyjnych. Nie mówi się w tym przypadku o cenach interwencyjnych, ale o cenie docelowej mleka, która zostanie osiągnięta przez ustalenie poziomu cen interwencyjnych na masło czy mleko w proszku. Cały czas chodzi nam o to, żeby utrzymać opłacalność produkcji mleka na określonym poziomie. Nie jesteśmy w stanie ustalić ceny interwencyjnej mleka, bo specyfika jego skupu polega na tym, że cena zależy od jakości. Ustawa mówi więc o tak zwanej docelowej cenie rynkowej mleka w skupie, która będzie utrzymywana przez interwencję na rynku mleka w proszku i masła. Nowy mechanizm, który jest wprowadzany, polega na tym, że interwencja nie będzie sterowana ręcznie na podstawie decyzji Rady Ministrów zatwierdzonej czy przyjętej w programie rocznej interwencji, ale będzie prowadzona na podstawie przepisów tej ustawy. Jeżeli cena rynkowa masła spadnie poniżej ceny interwencyjnej określonej w ustawie, agencja automatycznie rozpocznie interwencję. Ustawa przewiduje również, kiedy ma się ona zakończyć. Niezależnie od tego, czy podoba się to rządowi lub prezesowi Agencji Rynku Rolnego w momencie, kiedy w sposób opisany w ustawie spadnie rejestrowany na rynku poziom cen na masło i mleko w proszku, agencja musi wykonać interwencję. Powtarzam: musi, ponieważ zobowiązuje ją do tego ustawa.

Trudno przewidzieć ten proces. Takie działanie być może jest niewygodne dla rządu czy agencji, ale jest bezpieczne dla producentów. Do tej pory było tak, że prezes agencji miał zaplanowany budżet, przyjmował program i mówił: na masło mam 10 milionów zł, na mleko w proszku mam 20 milionów zł i planował, że kupi tyle tysięcy ton masła po takiej cenie. Jak przychodził sygnał, że mleczarzom nie podoba się cena masła, to ogłaszał przetarg i mówił: proszę składać oferty, będziemy kupować masło. Tak to się działo.

Ustawa wprowadza natomiast mechanizm automatyczny. Najpierw – oczywiście w drodze negocjacji, jest komisja porozumiewawcza – ustala się poziom cen interwencyjnych i kiedy rynek wskazuje taką konieczność, administracja rządowa nie ma nic do powiedzenia, musi interweniować. Na tym polega różnica między tymi procesami.

Chciałbym dodać, że jest to mechanizm interwencji, który zamierzamy wprowadzić również na innych rynkach, także na rynku zbożowym. Będzie funkcjonować cena interwencyjna i Agencja Rynku Rolnego będzie zobowiązana interweniować wtedy, kiedy cena na rynku zboża spadnie poniżej minimum określonego w ustawie. Interwencja będzie prowadzona do skutku, czyli do momentu uzyskania takiego efektu, że cena zboża będzie się utrzymywać na określonym wcześniej poziomie gwarantującym – mam nadzieję – opłacalność produkcji.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Proszę o pytania.

Senator Borkowski.

Senator Krzysztof Borkowski:

Bardzo króciutko. Rozumiem, że gdyby ustawa weszła na początku przyszłego roku, to rolnicy dostaliby około 350 milionów. Jeśli wejdzie ona w terminie, który jest zakładany w tym projekcie, to dostaną oni w granicach 90 milionów, czyli de facto mniej.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Na podstawie tego przepisu, tak.*)

W pierwszym czytaniu komisja sejmowa – nie Sejm, tylko komisja – złożyła wniosek, żeby ten projekt odrzucić, tak? Dziękuję bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Akurat w momencie głosowania większość komisji była...

(*Głos z sali: Dużo rolników było.*)

Nie chcę tego komentować.

(*Senator Krzysztof Borkowski: Ministerstwo rolnictwa popiera tę ustawę, tak?*)

Tak, jest to projekt rządowy.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo, chciałbym żebyśmy teraz wypowiedzieli się, jak podejść do tego problemu, żeby z jednej strony rozwiązać tę sprawę zgodnie z sumieniem, ale nie obiecywać tego, czego nie ma, a z drugiej strony, abyśmy jako komisja wyszli z tego tak, jak powinniśmy wyjść. Komisja sejmowa zrobiła tak, jak mówił senator Borkowski, ale Sejm przyjął stanowisko zgodne z rządowym. Wiemy, że pieniędzy w budżecie nie ma, że dzisiaj nie znalazłoby się dodatkowych 350 milionów zł. Być może mogłoby być około 100 milionów. Mówi się, że w razie czego nawet 105 milionów. Jeżeli mleka będzie więcej, to trzeba będzie znaleźć na nie pieniądze z innych działów rolniczych.

Jako Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi reprezentujemy określone środowiska, ale także bierzemy pewną odpowiedzialność za to, co czynimy. Chciałbym więc prosić o wypowiedzi, jak proponujecie państwo podejść do tematu...

(*Brak nagrania*)

Powinniśmy znaleźć taki sposób, który będzie sygnałem na zewnątrz, że nie jest to dobre rozwiązanie, ale że jest to jedyne dzisiaj rozwiązanie, bo inne jest niemożliwe. Poddaję więc ten temat pod dyskusję.

Proszę, senator Izdebski.

Senator Sławomir Izdebski:

Chciałbym, abyśmy podyskutowali, czy nie ma możliwości wprowadzenia cięć, na przykład w innych dziedzinach rolnictwa, mniej ważnych niż dopłaty do mleka, które bezpośrednio podnoszą stopę życiową rolników. Czy jest możliwość dokonania cięć w innych dziedzinach po to, żeby przeznaczyć trochę więcej pieniędzy na dopłaty do produkcji mleka?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Szanowni Państwo!

Pragnę poinformować, że w związku z tym projektem, którym zajmowało się Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i cały rząd, minister rolnictwa, wicepremier Kalinowski spotykał się z przedstawicielami różnych organizacji zainteresowanych wejściem w życie tej ustawy bez ograniczenia, o którym mówimy. Kto jak kto, ale minister rolnictwa nie jest jej przeciwnikiem. Chciałby on, żeby instrumenty wspierające produkcję mleka i zachęcające do niej weszły w życie i były bardzo skuteczne, tak jak sobie wyobrażaliśmy. W tym samym czasie minister musiał jednak zaakceptować projekt budżetu i zgłosić do niego uwagi. Nie można mówić, że czemuś się sprzeciwiamy, skoro nie potrafimy znaleźć źródeł finansowych danego rozwiązania.

Proszę zwrócić uwagę na to, że ustawa o regulacji rynku mleka została przyjęta 6 września, na dwa czy trzy tygodnie przed wyborami. Nie ulega wątpliwości, że gdyby poprzedni rząd miał świadomość, że będzie miał zagwarantowaną ciągłość władzy, to by ten przepis wprowadził. Nie chcę tego nazywać dosłownie, ale był to przepis, który został wprowadzony w związku z kampanią wyborczą z pełną świadomością, że w Sejmie nie znajdzie się odważny, który powie prawdę. Przecież to był czas, kiedy minister Bauc musiał odejść za to, że poinformował, jaki jest stan finansów publicznych. Na forum Sejmu nikt jednak nie wystąpił z wnioskiem o skorygowanie tego przepisu, więc został on przyjęty. Teraz, po wyborach trzeba zmierzyć się z realiami i z konsekwencjami tego, co zostało uchwalone w trakcie kampanii wyborczej.

Przypomnę także, że jest to ustawa rządowa, która przeszła przez procedurę w Komisji Nadzwyczajnej – Komisji Prawa Europejskiego jako ustawa dostosowująca polskie przepisy dotyczące rynku mleka do ustawodawstwa Unii Europejskiej, w której nie ma takiego przepisu. To był przepis dodatkowy. Można zrozumieć jego intencje. Jego logika jest taka: jeśli będziemy rolnikom dopłacać z budżetu państwa do produkcji mleka dobrej jakości, to będą go więcej produkować.

Muszę powiedzieć, że osobiście nie najlepiej oceniam tego typu rozwiązania. Wolałbym, żeby była to dopłata dla producenta mleka, a nie do ceny mleka. Znam takie przypadki – mogę podać przykłady – gdzie akonto wejścia w życie tej ustawy zarządy mleczarni obniżyły cenę. Dlaczego? Bo mleczarniom, tak jak wszystkim podmiotom działającym w rolnictwie i jego otoczeniu, kryzys gospodarczy zagląda w oczy. Dotyczy to nawet dobrych przedsiębiorstw. Przetwórcy mleka, nawet bardzo dobre mleczarnie, szukając oszczędności, zastosowały ostatni możliwy instrument, czyli obniżyły cenę skupu. Żeby producenci to przełknęli, mówią tak: budżet wam dopłaci, bo przyjęto ustawę, że będzie dopłata 7 gr, więc obniżymy cenę, ale od 1 stycznia wejdzie ustawa, która wam wyrówna straty i wszystko będzie OK. Niestety, jeszcze przed wejściem w życie tego przepisu wiele mleczarni podjęło decyzję o obniżeniu cen skupu. Nie dlatego, że chcą zarobić, ale dlatego, żeby się obronić przed postępującym kryzysem, który dotknął także ten dział. Na dobrą sprawę ten mechanizm łagodzi skutki kryzysu w mleczarstwie, ale propagandowo wykorzystywany jest jako coś, co rząd daje lub nie daje rolnikom.

Uważam, że słuszna jest filozofia dopłat bezpośrednich, która obowiązuje w tej chwili w Unii Europejskiej. Powinny być one przekazywane bezpośrednio rolnikowi na gospodarstwo. Dopłaty do ceny to złe rozwiązanie, które może być przyczyną zamazania relacji rynkowych. Dyskusja w Sejmie – zapewne to samo będzie w Senacie – wykazała, że pieniądze, które trudno było wygospodarować z małego budżetu, nie zawsze mają właściwy skutek. Uważam, że lepsze skutki można by osiągnąć, gdyby dopłata była przeznaczona bezpośrednio dla rolnika.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. W Unii Europejskiej jest to dopłata do gospodarstwa produkującego mleko w odpowiedniej kwocie, do jednej sztuki krowy.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Jeżeli można, to miałbym jeszcze pytanie do pani mecenas, żebyśmy zmierzali w odpowiednim kierunku. Moje pytanie dotyczy regulaminu. Jak zawsze dostaliśmy od marszałka pismo kierujące ustawę uchwaloną przez Sejm do rozpatrzenia przez komisję. Debata nad nią, jak wiadomo, przewidziana jest 19, 20 i 21 grudnia, a więc na najbliższym posiedzeniu. Mamy termin, więc nie możemy odłożyć tej sprawy. Chciałem zapytać – chodzi mi o regulamin pracy komisji – jakie stanowisko musi przyjąć komisja w stosunku do projektu ustawy?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Komisja może projekt odrzucić, przyjąć bez poprawek lub z poprawkami.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Komisja nie może wstrzymać się od wydania opinii? Bardzo proszę zacytować odpowiedni zapis. Czy nie może być tak, że komisja nie zajęła stanowiska?

Mili Państwo, szukam rozwiązania. Wiadomo, że nie ma pieniędzy w budżecie, ale jednocześnie jesteśmy Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi i musimy pamiętać, że reprezentujemy określone grupy ludzi. Uważam, że trzeba ustalić takie stanowisko, które byłoby jakimś rozwiązaniem, dlatego pytam panią mecenas. Niech pani zacytuje regulamin.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:**

Nie ma takich wariantów. Cytuję: „Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowują w terminie nie dłuższym niż 18 dni, a w przypadku ustawy wniesionej jako projekt pilny – w terminie wyznaczonym przez Marszałka Senatu, projekt uchwały Senatu w sprawie ustawy uchwalonej przez Sejm, w którym proponują: przyjęcie ustawy bez poprawek albo wprowadzenie do jej tekstu poprawek, albo odrzucenie ustawy”. Koniec. Niczego więcej nie ma.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

To jest cytat, tak?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska: Tak, nie ma innych wariantów.*)

Dobrze.

Bardzo proszę.

Senator Krzysztof Borkowski:

Myślę, Panie Przewodniczący, Panie Ministrze i Szanowni Państwo, że trudno nam wydać opinię, że przyjmujemy tę ustawę bez poprawek. Jest to krótka ustawa. Chodzi w zasadzie tylko o jedną rzecz, o przesunięcie terminu, bo taki jest cel tej ustawy. Dziwię się natomiast ministerstwu rolnictwa i swemu koledze Kalinowskiemu, że dopuściło do jej powstania, ponieważ można było zapisać w niej dopłaty bezpośrednie, o których mówiliśmy. Senat nie może teraz ich zapisać, a nawet jeśli zapiszemy, że mają być dopłaty bezpośrednio dla rolników, to Sejm może nie rozpatrzyć takiej poprawki, bo będzie to tak zwana poprawka daleko idąca. W przypadku dopłat do ceny jest tak, jak pan mówił, hurtownik czy przetwórca, głównie spółdzielnie mleczarskie, w różny sposób kombinują z cenami.

Jestem przeciwnikiem tworzenia zamazanego i nieczytelnego obrazu. Kto najczęściej zarabia na kredytach? Banki. Kto zawsze najczęściej zarabiał na kredytach? Dzisiaj sytuacja jest bardziej uporządkowana, ale zawsze ktoś zarabiał, do rolników docierało niewiele. Te dopłaty powinny być takie, jak w Unii. Jesteśmy w stanie sformułować takie poprawki. Można by zapisać, że dopłatami zajmuje się na przykład gmina, że jest to zadanie zlecone, że musi być opinia przynajmniej jednego samorządu rolniczego czy związku branżowego. W ten sposób moglibyśmy iść do przodu i rzeczywiście dostosowywać prawo do wymogów Unii. Natomiast żeby dzisiaj przyjąć taką ustawę...

Wybaczcie, ale nie mogę głosować za tą ustawą, żeby ogołocić rolników z jakichś pieniędzy. Dzisiaj trzeba się podpisywać obiema rękami pod każdą złotówką czy każdym groszem, który trafia na rolnictwo. Uważam, że jeśli pieniądze są opóźnione czy przesunięte, czy nie trafiają do rolników, to źle się dzieje.

Pan minister mówił o sprawach związanych z finansami, że brakuje środków. Mogę wskazać tylko jedną rzecz. Chodzi mi o Agencję Rynku Rolnego i ogromne ilości masła i innych artykułów, które tam zalegały. W tym samym czasie wpłynęło do nas trzy razy tyle masła, które wyprodukowały Czechy czy ktoś inny. Naprawdę nie rozumiem polityki, która jest prowadzona. Biadolimy, że nie ma pieniędzy, a marnujemy publiczne pieniądze. Czy ktoś w końcu przyzna się, że zmarnował ileś publicznych pieniędzy? Sądzę, że to nie dotyczy tego rządu, bo podejrzewam, że decyzje podejmował tamten rząd.

Trzeba iść z takim trendem, że jeśli jest masło, mięso i trzeba rotować, to należy w odpowiednim czasie sprzedać produkty pochodzące z rezerw agencji, z interwencji. Przepływ środków finansowych będzie wtedy znacznie szybszy. Koszty przechowywania produktów interwencyjnych czy złożonych jako rezerwa są zbyt wysokie. Podobnie bywa z cukrem czy z innymi towarami. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Głos ma senator Izdebski, proszę bardzo.

Senator Sławomir Izdebski:

Czy nie uważa pan, Panie Ministrze, że machlojki są spowodowane tym, że w Polsce nie zagwarantowano ustawowo cen w rolnictwie? Czy nie lepiej by było ustawowo zapewnić ceny na poziomie minimalnym, żeby one po prostu nie mogły być niższe? Oczywiście mogłaby być tendencja wzrostowa. Uważam, że wtedy dopłaty byłyby uczciwe. Myślę, że gdyby przedsiębiorca wiedział, że minimalna cena mleka nie może spaść poniżej, powiedzmy, 80 gr za 1 l, to nie byłoby takiej nieuczciwości. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Senator Bartos.

Senator Tadeusz Bartos:

Wydaje mi się, że można znaleźć salomonowe wyjście i wprowadzić to rozwiązanie na przykład od 1 lipca, a nie od 1 października. Byłoby to działanie dyplomatyczne.

Chciałbym także wiedzieć, czy producenci mleka – w stosunku do innych grup produkcji, na przykład drobiu, mięsa, do warzywnictwa i ogrodnictwa – są w sytuacji kryzysowej? Czy nie dominują, jeżeli chodzi o osiągnięte zyski w porównaniu z innymi grupami produkcji rolnej?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Jeśli chodzi o dochodowość produkcji mleka, to oczywiście wszystko zależy od dwóch najważniejszych elementów: skali produkcji i jakości. Można powiedzieć, że w przypadku gospodarstw, które się w tym specjalizują, jest to produkcja rentowna, przy czym jej rentowność, zależnie od gospodarstwa, wynosi od kilku do kilkunastu procent. Jeżeli gospodarstwo jest lepiej zorganizowane, stado na odpowiednim poziomie genetycznym, żywienie właściwe, a odstawiane mleko w klasie ekstra, to można nawet powiedzieć, że opłacalność jest wysoka. Mówię, określając warunki, bo są takie mleczarnie, które za mleko klasy ekstra w zależności od zawartości tłuszczu i białka płacą 1 zł 15 gr, 1 zł 20 gr, ale są i takie, które płacą 70 gr, 65 gr. Od ceny również zależy to, jak kształtuje się opłacalność.

Generalnie można powiedzieć, że jest to kierunek perspektywiczny. Analitycy, specjaliści od ekonomiki rolnictwa przewidują, że opłacalność produkcji mleka będzie

się poprawiać, a jej skala będzie się zwiększać. Przewidujemy, że popyt krajowy na mleko i jego przetwory będzie rósł. Uważamy, że jest to kierunek perspektywiczny, że będzie się poprawiać opłacalność.

Oświadczam, Panowie Senatorowie, że rząd zajmował się już wariantami, które panowie przedstawiają. Chodzi o to, czy ten przepis ma obowiązywać od 1 lipca, czy od 1 października, czy w ogóle należałoby od niego odstąpić.

Panie Senatorze, nie ma pan o co mieć pretensji do pana premiera Kalinowskiego, bo on pierwszy przeżył ten problem i głęboko go analizował nie tylko na posiedzeniach kierownictwa, ale i gremiów politycznych. Jest to sprawa, o której dyskutowano już co najmniej kilkanaście razy i poświęcono jej dużo czasu.

Jeśli chodzi o dopłaty bezpośrednie, to chcę powiedzieć, że instrument regulacyjny, który wprowadzamy, właśnie na tym polega. Będzie temu służyła regulacja rynku. Stabilizacja i określenie cen interwencyjnych w dłuższym okresie będą gwarantować opłacalność i informować, na jakim poziomie rząd – oczywiście w uzgodnieniu z organizacjami reprezentującymi producentów – będzie kształtować jej poziom. Cały proces zmierza w tym kierunku, planujemy wprowadzić właśnie takie instrumenty.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Myślę, że powoli będziemy zmierzać do konkluzji, ponieważ były głosy za i przeciw. W związku z tym, że pojawiły się pewne propozycje, chciałbym, żebyśmy zblizali się do zakończenia obrad.

(Senator Sławomir Izdebski: Czy mogę zabrać głos?)

Bardzo proszę, głos ma senator Izdebski.

Senator Sławomir Izdebski:

Chciałbym zgłosić poprawkę do tej ustawy, aby weszła ona w życie najpóźniej z dniem 1 lipca.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani mecenas.

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:

Przepraszam, mam pytanie, czy chodzi o ustawę, czy o termin...

(Senator Sławomir Izdebski: Termin.)

To jest istotna różnica.

Jeżeli mamy zmieniać przepis dotyczący terminu udzielania dopłat, to mam pytanie dotyczące zagadnienia formalno-prawnego, bo powinnością Biura Legislacyjnego nie jest merytoryczne ustosunkowywanie się do takiego problemu. Chodzi o to, że zmieniła się retoryka tego przepisu w stosunku do przedłożenia rządowego. Chciałabym zapytać, czy zmiana tego zapisu nie pociąga za sobą jakiś konsekwencji meryto-

rycznych. Różnica polega na tym, że w przedłożeniu rządowym było sformułowanie, że w 2002 r. dopłaty, o których mowa w ust. 1, są udzielane, począwszy od 1 października. Teraz mamy zapis, który mówi, że dopłaty, o których mowa w ust. 1 przysługują dnia 1 października. Czy za tym kryje się jakiś cel, czy jest to tylko retoryka? To po pierwsze.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Panie Ministrze, myślę, że przed głosowaniem warto to wyjaśnić.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Jest to retoryka, która jednoznacznie doprecyzowuje tę sprawę. Były dyskusje w Sejmie, co to znaczy, co oznacza słowo „przysługuje”, a co wyraz „udziela się”. Była także taka interpretacja, że „udziela się” oznacza, że coś należy się od 1 stycznia, a jest udzielane od 1 października. W związku z tym, żeby nie było niedomówień, celowo przyjęto poprawkę zgłoszoną przez posłów, że... Przepraszam bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Niech pani zacytuje jeszcze raz ten nowy tekst.

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Hanna Kaśnikowska:

Nowy tekst brzmi, że w 2002 r....

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Są przyznawane...*)

...przysługują...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk: Przysługują, przepraszam.*)

W moim przekonaniu jest inaczej. Jeżeli mówi się, że coś się udziela począwszy od dnia, to znaczy, że się udziela, natomiast...

(*Senator Krzysztof Borkowski: Przysługują, ale można udzielić lub nie udzielić.*)

(*Głos z sali: Oczywiście.*)

Dodatek może przysługiwać, ale można go wypłacić po dwóch latach.

(*Senator Krzysztof Borkowski: Tak, dokładnie.*)

Tak również może być, więc są to problemy tego typu.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Szanowni Państwo! W związku z tym, że na ten temat długo dyskutowano w Sejmie, myślę, że tak doprecyzowano ten przepis, aby był bliższy prawdy, że idzie w dobrą stronę. Sądzę, że jest to problem legislatorów, że takie sprawy pojawiają się podczas debaty w Senacie.

Mam pytanie, czy jest jakiś inny wniosek? Był wniosek, aby przyjąć to zgodnie z poprawką, która została wniesiona przez rząd, ale zmienić termin, aby dopłaty były

realizowane nie od 1 października, ale od 1 lipca, bo praktycznie o to nam chodzi. Czy są inne wnioski?

(*Senator Marian Kozłowski*: Pojawia się pytanie, czy jest pokrycie finansowe?)

Pan minister powiedział, że nie ma.

Stwierdzam, że nie zgłoszono innych wniosków. Proponuję więc poddać ten wniosek pod głosowanie.

Kto jest za wnioskiem sformułowanym przez pana senatora Izdebskiego, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (4)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty stosunkiem głosów 2:4.

Mam pytanie, kto chciałby być w naszym imieniu sprawozdawcą? Senator Izdebski?

Senator Sławomir Izdebski:

Mogę być sprawozdawcą.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę bardzo, senator Izdebski będzie sprawozdawcą.

Nie ma innych wniosków, czyli wyrażamy na to zgodę.

Senatorem sprawozdawcą pierwszej ustawy, zgodnie z propozycją, będzie senator Lorenz.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

W związku z tym, że nie było odrębnych wniosków, nie trzeba powoływać sprawozdawców mniejszości, więc punkty drugi i trzeci uważam za zamknięte.

Mamy do omówienia jeszcze jedną kwestię związaną ze sprawami organizacyjnymi, bo musimy wykorzystać fakt, że na posiedzeniu jest pan minister Pilarczyk. Pamiętajmy, że jest zebranie klubu, więc mamy już stosunkowo mało czasu.

Panie Ministrze! Informuję, że przyjęliśmy ramowy plan pracy. Zaplanowano w nim między innymi konferencję poświęconą udziałowi samorządu rolniczego i terytorialnego w procesie integracji polskiego rolnictwa i gospodarki żywnościowej z Unią. Mamy trochę czasu, aby ją przygotować z udziałem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komitetu Integracji Europejskiej, ponieważ chcemy, aby odbyła się ona w lutym. Jesienią chcielibyśmy zorganizować w Polsce międzynarodowe seminarium poświęcone doświadczeniom państw nowoprzyjętych do Unii, czyli Portugalii, Hiszpanii i Grecji, w aspekcie pozostałych dziesięciu państw, które chcą wejść do Unii. Mamy także zaplanowane tylko dwa posiedzenia wyjazdowe, ponieważ szanujemy skromny budżet Senatu. Jesienią w województwie warmińsko-mazurskim odbędzie się posiedzenie poświęcone współpracy gospodarczej ze Wschodem i gospodarstwu ekologicznemu, a w styczniu – dokładnie 22 stycznia – będziemy obradować, zaczynając w Ksawerowie, między innymi na temat rynku hurtowego, który przeżywa problemy tak jak inne rynki. Druga część posiedzenia – przejedziemy do południowej części województwa łódzkiego – zostanie poświęcona na omówienie szans i barier przetwórstwa rolno-spożywczego i możliwości eksportu. Mam nadzieję, że to posiedzenie odbędzie się z udziałem pana ministra, bo te sprawy należą do zakresu pana zainteresowań.

Chciałbym teraz prosić pana ministra o kilka zdań na temat aktualnych działań legislacyjnych, szczególnie związanych z budżetem, w dziedzinie rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pragnę poinformować, że działania rządu i parlamentu czy koalicji rządowej są wyznaczone przez pewne wskaźniki, które zostały przyjęte i uznane za nieprzekraczalne. Podczas konstruowania budżetu przyjęto, że dochody, których można się spodziewać w 2002 r. będą wynosić 143 miliardy zł, a deficyt, który można sfinansować papierami wartościowymi wydanymi przez ministra finansów wyniesie 40 miliardów zł. W sumie wydatki nie mogą przekroczyć 183 miliardów zł. Założono również, że inflacja będzie wynosić 4,5%, a przyrost produktu krajowego 1%.

Z takich założeń budżetu wynika cała jego konstrukcja. Możliwość dyskusji nad tym, czy komuś można dać więcej, jest więc ograniczona. Gdyby można było bardziej zadłużyć państwo, to byłoby o czym dyskutować, ale ekonomiści twierdzą, że zadłużenie budżetu państwa powyżej kwoty 40 miliardów zł jest niemożliwe, bo będzie świadczyć o braku płynności. Niewątpliwie jest to sytuacja, która będzie wpływać na rozwiązania stosowane w rolnictwie w 2002 r.

Zakładamy, że nakłady budżetowe na rolnictwo mają być na poziomie niższym niż w roku bieżącym. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że w budżecie nie uwidocznił zwrotu podatku akcyzowego, czyli obniżenia ceny paliwa nabywanego przez producentów rolnych w kwocie 630 milionów zł. Analizując wydatki budżetowe, trzeba więc pamiętać o uldze przewidzianej na 2002 r., jeśli chodzi o podatek akcyzowy na paliwo rolnicze.

Chciałbym poinformować, że w moim przekonaniu przez najbliższe miesiące Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie zdominowane przez problemy związane z dostosowaniem polskiego rolnictwa i instytucji pracujących na jego rzecz do wymogów Unii Europejskiej, szczególnie w obszarze zagadnień sanitarno-weterynaryjnych i fitosanitarnych. Uważam, że dostosowania sanitarno-weterynaryjne będą decydować o tym, czy i kiedy rozpoczną się negocjacje rolne, ponieważ dzisiaj w Unii Europejskiej podstawą funkcjonowania całego sektora żywnościowego jest system bezpieczeństwa żywności. Niestety, u nas jest rozgrzebany – można nawet powiedzieć, że nie został rozpoczęty – program ewidencji i znakowania zwierząt, który jest podstawą funkcjonowania wszelkich innych elementów systemu bezpieczeństwa żywności. System znakowania zwierząt pozwala na właściwą walkę z BSE i prowadzenie działań zapobiegających rozszerzaniu się tej choroby. Jest on również podstawą skutecznego zagospodarowywania odpadów i padliny – to również stanowi o systemie bezpieczeństwa – oraz podstawą rozmów z Unią Europejską dotyczących wprowadzenia okresów przejściowych w poszczególnych gospodarstwach i zakładach przetwórstwa, szczególnie w mleczarstwie oraz w produkcji i przetwórstwie mięsa.

Unia Europejska mówi, że zgodzi się na odstępstwa czy na okresy przejściowe w sektorze mleczarskim i mięsnym pod warunkiem, że w każdym przypadku zostaną przeprowadzone analizy i złożone wnioski dotyczące poszczególnych podmiotów. Nie będzie jakiejś ogólnej reguły. Komisja Europejska stoi na stanowisku, że istnieją zakłady, które już są dopuszczone, które już mogą funkcjonować. Generalnie nie może

być normy, która będzie liberalizować zasady w tych zakładach, które już dzisiaj mają uprawnienia eksportu do Unii Europejskiej. Odstępstwa będą dotyczyły tylko tych gospodarstw, które mają trudności w dochodzeniu do odpowiedniego stanu sanitarno-weterynaryjnego. Bez ewidencji i znakowania zwierząt nie jesteśmy w stanie udowodnić, że mamy system bezpieczeństwa żywnościowego. Podejrzewam, że w najbliższych miesiącach właśnie to może decydować o stanowisku Unii czy o rozpoczęciu właściwych negocjacji.

Niewątpliwie ważna będzie ta część negocjacji, która będzie dotyczyła kwot produkcyjnych, szczególnie jeśli chodzi o mleko. W tym zakresie negocjacje nie zostały rozpoczęte i jest jeszcze wiele niewiadomych. Nie wiadomo, jaki będzie okres referencyjny, który będzie podstawą do ustalania kwoty, jaka będzie kwota. Przypominę, że wystąpiliśmy o kwotę w wysokości 11 miliardów 200 milionów l na początku członkostwa z dochodzeniem do 13 miliardów 500 milionów l w 2008 r.

Wydaje mi się, że sytuację w rolnictwie wyznaczać będzie...

(Głos z sali: Do osiemnastu i pół, tak?)

Do trzynastu i pół.

Wydaje mi się, że sytuację w rolnictwie wyznaczać będą działania dwóch ważnych agencji, które pracują na jego rzecz. Według propozycji rządowej i projektu budżetu, Agencja Rynku Rolnego ma otrzymać na rok 2002 350 milionów zł, a zobowiązania, które musi spłacić, wynoszą około 1 miliarda zł. Wniosek jest taki, że poprzednia ekipa rządowa przez kolejne dwa lata prowadziła interwencję na rynkach podstawowych na kredyt zaciągany przez agencję w banku. Teraz przychodzi okres jego spłacania.

(Głos z sali: Dług wynosi ponad miliard...)

Można powiedzieć, że Agencja Rynku Rolnego jest zadłużona. Jeśli chodzi o to, co będziemy robić w tym zakresie, to będziemy przedłużać jej zobowiązania wobec banków, ponieważ nie stać nas na to, żeby agencja spłaciła dług w 2002 r. Mówię to, żeby była jasność.

(Głos z sali: Komu podlega Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa?)
Słucham?

(Głos z sali: Który minister sprawuje nadzór nad agencją modernizacji?)

Można powiedzieć, że znajduje się ona pod nadzorem pana ministra Siekierskiego. Mówiłem jednak o Agencji Rynku Rolnego.

(Głos z sali: Wiem.)

Budżet Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest planowany w wysokości 1 miliarda 500 milionów, a zobowiązania zaciągnięte w latach wcześniejszych – myślę o dopłatach do różnego rodzaju kredytów – są na poziomie 1 miliarda 200 milionów, więc na nowe działania wspomagające restrukturyzację z budżetu będzie można przeznaczyć około...

(Głos z sali: Pod którym nadzorem jest Agencja Rynku Rolnego?)

Pod nadzorem ministra Gutowskiego.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Senator Bartos ma jeszcze pytanie.

Senator Tadeusz Bartos:

Wydatki budżetu na rok przyszły rosną o 6,5%, natomiast w rolnictwie jest regres – 96,7%. Czy rolnictwo nie mogło się tak obronić, żeby zostać chociaż na tym samym poziomie, żeby nie było regresu? W budżecie ogólnokrajowym jest dynamika, a w przypadku rolnictwa jest regres w stosunku do roku poprzedniego.

(Głos z sali: A SAPARD jest wpisany w budżet?)

Tak, jest wpisany.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Wszystko zależy od tego, jakie dane wyjściowe bierze się do porównań. Jeżeli pod uwagę wzięło się program SAPARD planowany w poprzednim i w tym okresie, to... Chcę powiedzieć, że SAPARD w ogóle zaciemnia obraz. Analizy trzeba przeprowadzać bez tego programu.

Jeszcze raz podkreślam, że w dokumentach przedłożonych Sejmowi nie została uwzględniona przewidywana ulga w wysokości 630 milionów zł. Chodzi o podatek akcyzowy na paliwo rolnicze.

Senator Sławomir Izdebski:

Panie Ministrze! Dwa zdania. Może pan się ustosunkuje do zapisu w ustawie, który mówi, że coś przysługuje. Czy jest taka możliwość, że 1 października okaże się, że rolnicy nie dostaną tych pieniędzy?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Józef Pilarczyk:

Nie ma takiej możliwości. Dziwię się, że legislatorzy troszczą się właśnie o tę sprawę i wprowadzają tyle zamętu. Biuro Prawne Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi stało na stanowisku, że pierwotny zapis daje taką pewność. Na wniosek legislatorów w Sejmie posłowie wysłuchali interpretacji tamtego zapisu i złożyli wniosek, który został przyjęty przez Sejm. Wszyscy udowodniali, że przyjęty zapis jest obligatoryjny i jednoznaczny, że oznacza, że coś przysługuje i jest wypłacane, a poprzedni przepis mógł wprowadzać pewną niejednoznaczność.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Szanowni Państwo, będziemy zbliżać się do końca obrad. Dziękujemy panu ministrowi za czas, który nam poświęcił i za wyjaśnienia. Dziękuję za przygotowanie posiedzenia.

W związku z tym, że mamy pierwsze sprawozdanie merytoryczne proszę panią sekretarz, aby pomogła panu przewodniczącemu Izdebskiemu przedstawić główne tezy, które padły na posiedzeniu komisji. Przypominam, bo pan Izdebski nie ma doświadczenia, że sprawozdanie komisji polega na przekazaniu toku dyskusji i jej głównych tez oraz wskazaniu przyjętego werdyktu. Chodzi o głosy za i przeciw. Wiele

osób, które pierwszy raz przedstawiają sprawozdanie, popełnia błąd i przekazuje własną opinię, a to ma być sprawozdanie z posiedzenia komisji. Myślę, że wtedy będzie zrozumiane przez Senat. Bardzo bym prosił panią sekretarz o pomoc.

Posiedzenie uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 45)

